Przedwyborcze cuda

Kategoria: Felietony
Opublikowano: poniedziałek, 29, czerwiec 2020 00:39
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1448

Ostatnie dni przed wyborczą niedzielą sprawiły, że niemożliwe zaczęło się stawać możliwe. Chociażby to, że do jednostek samorządu lokalnego trafi łącznie 6 mld zł na realizację inwestycji poprzez szybko tworzony Fundusz Inwestycji Samorządowych.

Okoliczności jego tworzenia trudno nie powiązać z wyborami prezydenckimi. Potrzeba skierowania dodatkowego strumienia środków do budżetów samorządowych była podkreślana przez środowiska samorządowe – jak również część środowisk naukowych – od początku epidemii Covid-19. Skutkiem wprowadzonych obostrzeń sanitarnych był drastyczny spadek wysokości wpłacanych podatków dochodowych, co wyraźnie przełożyło się na spadek dochodów własnych jednostek samorządu terytorialnego. Szczególnie dotkliwe było to dla powiatów, które nie dysponują władztwem podatkowym, a udziały w podatkach dochodowych stanowią kluczowy element ich dochodów własnych. Oczywiście w przypadku kryzysu finansów w pierwszej kolejności redukcji ulegają wydatki inwestycyjne. To zaś jeszcze bardziej pogłębia kryzys.

W ekonomii wskazuje się, że jednym z istotnych sposobów łagodzenia skutków kryzysu gospodarczego są inwestycje publiczne. Podmioty publiczne – zarówno państwo, jak i jednostki samorządu z natury rzeczy mają inny horyzont czasowy podejmowania decyzji niż przedsiębiorcy, jednocześnie nawet w warunkach głębokiego kryzysu mają zdolność kredytową. Inwestycje publiczne dają zatem zajęcie przedsiębiorcom i pozwalają im przetrwać najtrudniejszy okres. Szczególne znaczenie odgrywają tutaj inwestycje lokalne, gdyż wobec ich skali są często realizowane nie przez ogólnoświatowe koncerny, ale przez małe i średnie przedsiębiorstwa – których kapitał wtórnie zasila lokalny rynek.

Uwzględniając te uwarunkowania i okoliczności poszczególne korporacje samorządowe wnosiły o wprowadzenie realnych i skutecznych narzędzi pozwalających poradzić sobie z aktualną sytuacją. Pozytywnej odpowiedzi na te głosy nie było – a najdobitniejszym tego dowodem jest tzw. Tarcza 4.0, uchwalona przecież w ramach prac sejmowych 4 czerwca. Pomijając pozorny wzrost dochodów powiatów z gospodarowania mieniem Skarbu Państwa, jedyną realną propozycją dla jednostek samorządu terytorialnego było zwiększanie możliwości zadłużenia się. Tyle tylko że zaciągnięty dług tak czy inaczej trzeba spłacić. A z tym może być trudno przy malejących dochodach. Jeszcze 19 czerwca Sejm odrzucał wniesione przez Senat poprawki do Tarczy 4.0 polegające m.in. na poprawie sytuacji finansowej jednostek samorządu terytorialnego.

Tego samego dnia w wyjątkowo szybkim trybie Sejm uchwalił możliwość powstania Funduszu Inwestycji Samorządowych. Nie w Tarczy 4.0, nie w odrębnej ustawie. Jako poprawkę do… prezydenckiego projektu ustawy o Polskim Bonie Turystycznym. Powiązanie treściowe obu zagadnień jest znikome – chyba że będziemy twierdzić, że dzięki drogom zbudowanym z FIS turyści będą mieli jak dojechać na wypoczynek…

Choć ustawa jeszcze czeka na rozpatrzenie przez Senat, a zatem do jej wejścia w życie jeszcze trochę czasu jest, w tygodniu przedwyborczym powstanie Funduszu zostało oficjalnie ogłoszone. Zostało podane, że będzie to 6 mld. Zostały nawet podane kryteria, według których poszczególne jednostki otrzymają wsparcie. Kryteria pisane na tyle szybko, że zawierały oczywiste niedoskonałości i niezgodności z logiką systemu dochodów jednostek samorządu terytorialnego.

Oczywiście z każdego wsparcia budżetów samorządowych w obecnych warunkach należy się cieszyć. Warto jednak być świadomym charakteru i skali wsparcia. Unia Metropolii Polskich obliczyła, że jej 12 miast może otrzymać z Funduszu jednorazowo 829 mln zł. Jednocześnie skumulowany skutek zmian

Phoca PDF

legislacyjnych dokonanych w 2019 roku w tych samych dwunastu miastach oznacza ubytek w ich budżetach 1,7 mld zł rocznie. Innymi słowy – całość obecnej konstrukcji Funduszu Inwestycji Samorządowych odpowiada tam niecałej połowie środków traconych corocznie. Od razu przypomina się Alexis de Tocqueville i jego stwierdzenie, że amerykańska demokracja przetrwa do czasu, kiedy Kongres odkryje, że można przekupić społeczeństwo za publiczne pieniądze…

Ale skoro już tak jest to miejmy nadzieję, że w najbliższych dwóch tygodniach pojawią się jeszcze jakieś rozwiązania stanowiące ukłon w stronę poszczególnych wspólnot samorządowych. Chociażby wprowadzenie uczciwych zasad naliczania części oświatowej subwencji ogólnej.

Phoca PDF